Rok XII. Kraków-Podgórze, środa 23 lipca 1913. Nr. 167

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

# Zajęcie Adryanopola przez Turków

(Telegr. „Nowin“).

**Londyn.** (Tel. wł.) »Times« donosi ze Sofii: **Turcy po krótkiej walce** z małym oddziałem bułgarskim **wkroczyli do Adryanopola. Nieregularne oddziały tureckie rabują i palą.** Inne wojska tureckie posuwają się naprzód w kierunku wschodnim.

Pierwszy wkroczył do Adryanopola **Enver bej** na czele oddziału konnicy.

Turcy **obsadzili również Kirk Kilisse.**

**Konstantynopol** (tel. wł.). Prasa młodoturecka wystąpiła z szeregiem artykułów pt.: »Do Adryanopola!« Artykuły te ukazały się jeszcze przed zdobyciem Adryanopola. **Nie ulega żadnej wątpliwości, że Turcy znajdują się już w Adryanopolu.**

**Berlin** (tel. wł.) »Berl, Lokal Anzeiger« podaje rozmowę z jednym z ministrów niemieckich, który twierdzi, że **Turcya nie powzięła dotąd decyzyi, co ma zrobić z Adryanopolem,** jak również z granicą wzdłuż linii Marica Adryanopol.

### Armia turecka ma swobodę działania.

**Konstantynopol** (tel. wł,). Na radzie ministrów Izzet pasza zaklinał wielkiego wezyra, by nie krępował swobody **działań armii tureckiej,** w której może wybuchnąć rewolucya, na wypadek, gdyby stawiono jej opór w dążeniu do zajęcia Tracyi. Rada ministrów postanowiła **dać armii tureckiej** zupełną swobodę.

## Czy mocarstwa staną w obronie Bułgaryi.

**Londyn.** (Tel. wł.) Na wczorajszym reunionie ambasadorów wypowiedziano jednogłośnie, że **co do Turcyi wszelka rewizya niedawnych postanowień jest niedopuszczalną.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze stwierdzają, iż **wielkie mocarstwa nie wystąpią na razie przeciwko Turcyi, która zajęła Adryanopol i posuwa się na północ do górnej części Tracyi.** Dzienniki utrzymują, że plan odebrania przez Turcyę Tracyi został powzięty w Konstantynopolu na skutek usilnych zabiegów dyplomacyi greckiej. Wielkie mocarstwa, zdaniem prasy wiedeńskiej, nie przedsięwezmą żadnych środków przymusowych przeciwko Turcyi, celem zmuszenia jej do ustąpienia z Adryanopola. **Mocarstwa nie dopuszczą do demonstracyi flotowej, ani też do interwencyi Rosyi,** co najwyżej zadowolnią się przymusowymi środkami finansowymi i pozbawią Turcyę możności korzystania z rynków pieniężnych europejskich. »Zeit« jednak robi uwagę, że przymusowe środki finansowe zaszkodzą przedewszystkiem wierzycielom, a tymi są właśnie wielkie mocarstwa europejskie.

Wobec tego **Bułgarya utraci prawdopodobnie ostatnią swą zdobycz** w wojnie z Turcyą, jaką byłaby dla niej Tracya.

**Wiedeń** (tel. wł.). »Neue Freie Presse« donosi z Londynu, że wczoraj na konferencyi ambasadorów zastanawiano się nad sprawą wystąpienia Turcyi i zajęcia przez nią Adryanopola. **Żadnych w tym kierunku postanowień nie powzięto.** Wielkie mocarstwa **spodziewają się jednak, że Turcya cofnie się.**

# Widmo rewolucyi w Bułgaryi.

(Telegr. „Nowin“).

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Serbii, że położenie Bułgaryi jest niesłychanie krytyczne. **Sytuacya w Sofii**, która od początku lipca jest odcięta od świata, **jest wprost rozpaczliwa.** W mieście brak wszelkiego porządku. władze są bezsilne i nie mogą zabezpieczyć całości mienia i osób. **W biały dzień na ulicach dokonywane są mordy i rabunki. Zbuntowani żołnierze zastrzelili kapitana generalnego sztabu,** który usiłował przeszkodzić rabowaniu domów przez żołnierzy.

Na dyrektora policyi dokonano zamachu; został on ciężko ranny. Handel ustał w całem mieście zupełnie. **Wśród wojska dyscyplina zawiodła.** Żołnierze powracają do Sofii z pola wojny bez pozwolenia. Mnóstwo żołnierzy wróciło do swych rodzinnych miejscowzści, nie chcąc dalej walczyć. Wzburzenie wśród ludności doszło do punktu kulminacyjnego. Pałac królewski strzeżony jest przez wojsko jak również wszystkie budynki publiczne.

### Armia rumuńska idzie do Sofii, aby ratować króla.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) »N. W. Jurnal« dowiaduje się, że wojska rumuńskie dlatego znajdowały się wczoraj o 30 kilometrów do Sofii w mi jscowości Orphanie, że postanowiły dążyć do **obsadzenia stolicy bułgarskiej**. Zamiar obsadzenia Sofii wojska rumuńskie tłumaczą w ten sposób, że **lada dzień w Sofii wybuchnie powszechna rewolucya o charakterze anarchistycznym.**

Rewolucya, jak się ogólnie spodziewają, zwróci się **przeciwko królowi i ministrom,** oraz wszystkim wybitniejszym osobistościom, a znając barbarzyński charakter bułgarski, obawiają się powszechnie **rzezi na ulicach Sofii. Armia rumuńska chce tedy uratować króla** i dąży obecnie do obsadzenia Sofii.

## Turcy znowu w Adryanopolu.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 21 lipca.

Dnia 26 marca padł Adryanopol!

Straszny ogień ciężkich dział oblężniczych serbskich zmusił wreszcie Szukrego-paszę po nicmal półrocznej obronie do kapitulacyi. Bułgarzy przypisywali wyłącznie sobie zasługę zdobycia Adryanopola. Były czasy, kiedy wierzono w Europie tym zapewnieniom bułgarskim. Ale dzisiaj jest już wiadomem dokładnie, że Bułgarzy nie potrafiliby nigdy odebrać Turkom tego grodu, gdyby nie pomoc Serbów. Bez pomocy Serbów Bułgarzy ponieśliby pod Adryanopolem klęskę. Na szczęście dla nich piechota serbska pomogła im do otoczenia miasta pierścieniem żelaznym, przez który załoga turecka nie mogła się przebić. A gdy artylerya bułgarska okazała się zbyt słabą do zrobienia wyłomów w łańcuchu fortów i relut tureckich i gdy działa tureckie zmuszały kolejno do milczenia armaty bułgarskie, wówczas przywieziono pod Adryanopol dwadzieścia ośm olbrzymów serbskich, z których ogień, podtrzymywany dniem i nocą, kolejno zmuszał szereg fortów tureckich do milczenia, poczem było już łatwiej szturmem generalnym zrobić lukę w łańcuchu fortecznym i wedrzeć się do miasta.

Bułgarzy odpłacili się Serbom czarną niewdzięcznością. Sądzili, że nigdy więcej nie będą potrzebowali ich pomocy. Byli pewni, że Turcya nigdy nie pokusi się już o ponowne odebranie Adryanopola.

Jakżeż ciężko się omylili!

W Konstantynopolu wiadomości o zwycięstwie Serbów i Greków nad Bułgarami, wiadomości o wkroczeniu armii rumuńskiej do Bułgaryi, wiadomości o zupełnej anarchii, panującej w Sofii, doprowadziły do tego, że partya wojskowa w Turcyi zaczęła głosić i potrzebę i możliwość odebrania Adryanopola Bułgarom.

Pierwsze pogłoski o zamiarach Turcyi przyjęto w Europie śmiechem szyderczym.

— Co — wołano — ta Turcya, która leży na ziemi, jest upokorzoną i zduszoną, ledwie dyszy i boi się upadku ostatecznego, śmiałaby się porwać na Bułgaryę? Zresztą jakiem prawem Turcya śmiałaby odebrać Bułgarom Adryanopol, przyznany tej ostatniej na mocy uchwały wszystkich wielkich mocarstw europejskich? Wojna już skończona, Turcya oddała Adryanopol Bułgarom i klamka zapadła.

Zapomniano, że szczęście wojenne jest zmienne. To, co jedno państwo straciło na rzecz drugiego skutkiem wojny przegranej, może odebrać, gdy po raz wtóry wyciągnie miecz z pochwy i wystąpi do walki, do walki, zakończonej tym razem zwycięstwem. Turcya odstąpiła Adryanopol Bułgarom, ale nigdy i nigdzie się nie zobowiązała, że nie spróbuje po raz wtóry szczęścia wojennego.

Partya wojskowa w Konstantynopolu wzięła górę. Wprawdzie dyplomacya turecka, bojąc się nie tylko protestu Europy, ale czynnej interwencyi Rosyi, do ostatniej chwili zaprzeczała pogłoskom, jakoby armia turecka pomaszerowała na Adryanopol. Utrzymywano, że wojska tureckie poprzestaną na obsadzeniu linii granicznej Enos-Midia. I gdy cała Europa sądziła, że w samej rzeczy się skończy na obsadzeniu tej linii, armia turecka w trzech kolumnach z kawaleryą na czele maszerowała ku Adryanopolowi.

W Adryanopolu stało 6,000 Bułgarów załogą z generałem brygady Velszewem na czele. Była to w każdym razie siła zbyt mała, by się mogła opierać armii tureckiej, wynoszącej około 150,000 ludzi. Prawdopodobnie też rząd bułgarski, dowiedziawszy się w ostatniej chwili o marszu wojsk tureckich ku Adryanopolowi, polecił komen-

dantowi, by nie stawiał oporu, lecz poddał miasto Turkom dobrowolnie.

Komendant bułgarski chciał postąpić według otrzymanego rozkazu, ale pewna część żołnierzy bułgarskich nie chciała oddać dobrowolnie broni oddziałowi jazdy tureckiej, który w niedzielę dnia 20 b. m. wkroczył do Adryanopola. Jest rzeczą charakterystyczną, że na czele tego oddziału kawaleryi tureckiej znajdował się Enver-bej. On też był pierwszym z Turków, którzy ponownie stanęli w Adryanopolu. Ta kawalerya rozbroiła garnizon bułgarski i zajęła wszystkie ważniejsze punkty strategiczne, czekając na nadciągnięcie piechoty i artyleryi bułgarskiej. Najdalej we wtorek załoga turecka w Adryanopolu będzie już wynosiła kilkadziesiąt tysięcy żołnierza.

Co się stanie dalej?

Niewątpliwie wielkie mocarstwa europejskie będą się domagały od Turcyi, by oddała ponownie Adryanopol Bułgarom. Ale Turcya nie jest Czarnogórzem. Z Turcyą niepodobna postąpić tak, jak Austro-Węgry postąpiły z Czarnogórcami po zdobyciu miasta Skutari. Flota angielska może się wprawdzie pojawić w portach tureckich Azyi Mniejszej, ale bombardowanie tych miast wyrządzi raczej szkodę kupcom chrześciańskim, niżeli zaszkodzi Turcyi. Gdyby Rosya posunęła swoje wojska w stronę granicy tureckiej w Azyi Mniejszej, zaprotestowałyby przeciwko temu Niemcy, które mają bardzo ważne interesy ekonomiczne i polityczne w Turcyi azyatyckiej. Rząd turecki zdaje więc sobie doskonale sprawę z tego, że każda akcya wojenna, podjęta przeciwko niemu celem wycofania wojsk tureckich z Adryanopola, mogłaby doprowadzić do daleko idących zawikłań międzynarodowych.

Bułgarzy nie mogą przypuszczać, by Serbowie i Grecy chcieli im teraz pomóc do odzyskania Adryanopola. Za pomoc, którą owi sprzymierzeńcy dawali Bułgarom, ci ostatni odpłacili się im czarną niewdzięcznością...

Kto wie zatem, czy Adryanopol nie pozostanie i nadal przy Turcyi. Nie wydaje się to dzisiaj jeszcze zbyt prawdopodobnem, ale ostatecznie czasami nawet i nieprawdopodobieństwa święcą tryumfy w polityce, zwłaszcza, gdy się staną faktem dokonanym.

Taki fakt dokonany stworzyła Turcya, zajmując Adryanopol. Amon.

# Rozpaczliwa sytuacya w kraju.

**Smutne ferye letnie. — Sparaliżowanie gospodarki autonomicznej. — Klęska szkolnictwa. — Niezadowolenie w wyższych sferach duchowieństwa. — Krytyka haseł narodowej demokracyi.**

Autonomiczne ferye letnie, które się teraz zaczynają, przeminą w nastroju wielce przygnębionym. Kraj z niepokojem patrzy w przyszłość, z trwogą przewiduje konsekwencye, jakieby dłuższe zabagnienie sprawy reformy wyborczej dla całej autonomicznej gospodarki sprowadzić musiało. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę, że kraj żyje dziś w stanie ex lex, że gospodarujemy na podstawie starego budżetu, że kasy krajowe są puste... Stosunki galicyjskie wobec ubóstwa kraju nie pozwolą nam obywać się bez sejmu tak długo, jak to w Czechach się działo, które dziś zresztą, jak wiadomo, znalazły się już u skraju bankructwa finansów autonomicznych. My już po kilku miesiącach gospodarki bez budżetu — jesteśmy zagrożeni katastrofą, jesteśmy dłużni rządowi dwadzieścia milionów koron!

Rozpaczliwy stan finansów krajowych najfatalniej odbija się **na szkolnictwie.**

Oto Wydział krajowy zawiadomił Radę Szkolną, iż winna się ściśle stosować do postanowień budżetu z roku ubiegłego; czynić wszelkie możliwe oszczędności. A zatem w bieżącym roku **nie zostaną otwarte żadne nowe nadetatowe klasy,** (których przedtem co roku otwierało się blisko tysiąc), nie będą też udzielane **żadne pożyczki i subwencye na budowę szkół.** Z obecnych abituryentów, wychodzących z seminaryów, tylko drobna garść może uzyskać posady tymczasowych nauczycieli. Wszelki postęp i rozwój szkolnictwa ludowego został w bieżącym roku wstrzymany. Pomyślmy tylko, co to znaczy w kraju, w którym ogólna liczba analfabetów wynosi jeszcze ciągle trzy miliony, a liczba dzieci, nie pobierających ustawowo nakazanej nauki, przeszło przekracza cyfry ćwierć miliona!

W takich warunkach **uzdolnienie sejmu do pracy** i zaprowadzenie ładu jest kwestyą żywotną, decydującą o całej kulturze i rozwoju ekonomicznym kraju.

* * *

Chcąc owocnie działać, trzeba być optymistą, trzeba mieć wiarę w powodzenie planów i zabiegów. W dzisiejszych naszych stosunkach optymizm jest podwójnie cenną zaletą działaczy politycznych. A jednak trudno bez obaw spoglądać w najbliższą przyszłość.

Wprawdzie wśród wszystkich stronnictw odezwały się głosy pojednawcze: ale nie widać jeszcze wcale platformy, na którejby stronnictwa zgodnie stanąć mogły. W sierpniu wyłoni się kilka nowych projektów reformy, między któremi kompromis nie łatwo i nie prędko da się osiągnąć. Sprzeczności są zbyt wielkie.

Jak słychać, wśród wyższego duchowieństwa zespolenie się „Związku chrześc. ludowego“ z grupą narodowej demokracyi wywołało żywe niezadowolenie. Miarodajne sfery duchowne życzyły sobie **samoistności „Związku“**, złożonego z przedstawicieli kleru i włościaństwa. Niezadowolenie księży biskupów jest podobno tem większe, że narodowa demokracya wystąpiła znowu z hasłem „katastru narodowego“, który — w przeciwieństwie do tendencyi listu pasterskiego — wiedzie do „petryfikacyi separatyzmu“ i do kuryi narodowościowej w sejmie.

Z krytyką haseł nar. demokracyi wystąpiła już „Rzeczpospolita“, która pisze:

„Posłowie chrześcijańsko-ludowi kandydowali pod hasłem listu pasterskiego ks. biskupów polskich i na tej zasadzie zostali wybrani. Wiadomo zaś, że najważniejszym i pierwszym powodem wystąpienia ks. biskupów był separatyzm wprowadzony między ludność polską a ruską przez kataster narodowy w ostatnim projekcie. Jest rzeczą dziwną, że obecnie znowu występują z katastrem narodowym posłowie demokratyczno-narodowi. Ale jest rzeczą niemożliwą, żeby występowali z nim posłowie chrześciańsko-ludowi.“

Także organ podolaków „Gaz. Narodowa“ występuje ostro przeciw projektowi narodowej demokracyi:

„Żadne inne ze stronnictw zwalczających blokowy projekt reformy, nie przyjmie katastru, jako stanowiącego podstawę tego rozdziału kraju i rozdziału społeczeństwa, który i centrum i autonomiści tak usilnie zwalczają, natomiast proporcyonalność, przeprowadzona ściśle i konsekwentnie, zapewni Polakom te same korzyści, a wolną będzie od tych szkód, które sprowadza kataster.“

# Ze świata politycznego.

**Następcą Cuvaja** mianowany został, jak wczoraj donieśliśmy, baron Karol Skerlecz. Urodzony w roku 1863, ma nowy komisarz królewski obecnie 50 lat. Jest doktorem praw i filozofii. Młodość całą spędził w Zagrzebiu i uchodzi za doskonałego znawcę spraw chorwackich. Niektóre pisma wiedeńskie wyrażają nadzieję, że bar. Skerlecz uporządkuje stosunki w Chorwacyi i po wyborach do sejmu obejmie rządy jako ban.

**Finanse Czech.** Cesarz zatwierdził uchwałę czeskiego wydziału krajowego co do tymczasowego poboru dodatków krajowych do podatków bezpośrednich na czas do 30 września br. Natomiast nie zgodził się na podwyższenie dodatków i podwyższenie podatku od piwa.

**Zarząd wojskowy w Niemczech** zajmuje się obecnie, jak donoszą z Berlina, organizacyą wojskową, według uchwalonego przez parlament przedłożenia wojskowego. Ministeryum wojny pracuje nad nowem uzbrojeniem artyleryi, zarząd marynarki przygotowuje stworzenie floty, której zadaniem będzie przebywanie na obcych wodach.

**Parlament francuski** ze względu na to, że uchwalił poprzednio zniżenie wieku popisowego, powziął w sobotę uchwałę, mocą której żołnierze z lat 1910, 1911 i 1912 mają służyć tylko przez dwa lata, tak, że ustawa o trzyletniej służbie wojskowej nie działa wstecz. Ustawę o wprowadzeniu 3-letniej służby wojskowej przyjął parlament 358 głosami grzeciw 204.

**Republika portugalska** stoi ciągle na podminowanym gruncie. Radykalni socyaliści wywołują ciągłe ruchawki i zamachy przeciw obecnemu rządowi, który im się wydaje za mało republikańskim. Wczoraj jak donoszą telegramy, przyszło w Lizbonie znowu do rozruchów. Rzucono kilka bomb, wojsko strzelało z karabinów maszynowych. Jeden policyant zabity, kilkadziesiąt osób rannych. Tyle mówi niejasna urzędowa depesza. Musiały tam jednak być rozruchy na większą skalę, skoro musiano »uspakajać« demonstrantów za pomocą maszynowych karabinów.

**Essad Pasza,** znany obrońca Skutari, który przez 10 dni bawił w Wiedniu i odbył kilka

# Tajemnica okrętu.

3)

CZĘŚĆ I-sza.

W biurze policyi przybyli złożyli swe zeznanie. Opowiedzieli straszną historyę. Pięciu ludzi zostało zabitych pomiędzy Sondy-Hook a San Francisco, przez samego kapitana, który strzelał do nich z zimnym okrucieństwem. Policya udała się natychmiast na okręt, lecz znalazła tylko trupy nieszczęśliwych ofiar. Zabójca ześliznął się z okrętu i następnie zginął w tłumie, zgromadzonym w przystani i być może, że znalazł schronienie w znajomym domu.

Co do mnie, nie mogłem odpędzić od siebie podejrzenia, że Nares, drugi porucznik, wierny swym zasadom moralności, zrobił wszystko, co mógł, do ułatwienia ucieczki swemu zwierzchnikowi. Później zawarłem z nim bliższą znajomość, lecz zawsze unikał tego przedmiotu, przedstawiając się za mało wtajemniczonego w wypadki, jakie się rozegrały w podróży „Żniwiarza“.

Spotykałem często nowych moich przyjaciół w izbie za sklepem w szynku, utrzymywanym przez człowieka „kolorowego“, zwanego Czarnym Tomem. Był to szynk czwartorzędny, hałaśliwy, nie bardzo bezpieczny. Zwykłą klientelę stanowili marynarze którzy odbywali podróże po morzach australskich. Ich rozmowy zawsze naprowadzały na myśl o światach nieznanych i obyczajach dziwacznych. Byli tam dawni kapitanowie marynarki handlowej, którzy prowadzili handel na morzach południowych, kucharze i majtkowie, zniewieściali przez pobyt mięlzy ludźmi innej kultury, ludzie bez żadnego wykształcenia, lecz którzy wiele widzieli. To też słuchałem ich opowiadania zawsze z prawdziwą przyjemnością. Wyobraźnia upiększała jeszcze szczegóły przez nich opowiadane. Zresztą trzeba, jak ja, być niefortunnym artystą, znać męczarnie głodu na ulicach Paryża i trzeba, jak ja, być przykutym do jarzma, jakiem było przedsiębiorstwo, podobne do interesu Pinkertona, aby zrozumieć to gorące pragnienie dalekich podróży, jakie opanowało moją istotę.

**3. W szynku Czarnego Toma.**

Pewnego dnia popołudniu, siedząc u Czarnego Toma w głównej sali, usłyszałem odgłos kroków i wrzawę głośnej rozmowy. Drzwi otworzyły się gwałtownie i do stancyi wtargnął tłum, złożony przeważnie z marynarzy. Wszyscy bardzo wzburzeni, gromadzili się dokoła czterech ludzi eskortowanych przez gromadę gapiów i ciekawych.

Z szybkością błyskawicy rozniosła się wiadomość, że był to kapitan Trent i pozostała przy życiu część załogi brygu angielskiego „Fala“, zabrana przez angielski okręt wojenny z wyspy Midway. Maynarze z „Fali“ tego dnia rano przybyli do przystani San-Francisco.

Z miejsca, na którem siedziałem, mogłem swobodnie i wygodnie wszystko obserwować. Przybysze, stojąc przy bufecie ze szklankami w ręku, odpowiadali na tysiące pytań. Jeden z nich, kucharz był, jak się zdaje, Kanak; drugi miał z sobą kanarka w klatce, który od czasu do czasu rozpoczynał swój śpiew melodyjny. Trzeci, o bardzo przyzwoitym wyglądzie, trzymał rękę na temblaku; wyglądał mizernie, jakby po chorobie lub skutek ciężkiej rany. Kapitan wreszcie, w wieku około pięćdziesięciu pięciu lat, średniego wzrostu, czerwony na twarzy, o nebieskich oczach, miał również rękę obandażowaną. Jeden szczegół zaciekawiał i dziwił mię bardzo, a to, że kapitan, kucharz i majtkowie trzymają się razem i razem odwiedzają kawiarnie.

(C. d. n.)

konferencyi z hr. Berchtoldem, wyjechał do Neapolu, skąd uda się do Durazza, do Tirany, a następnie do Walony, ażeby objąć urzędowanie w ministerstwie spraw wewnętrznych w Albanii.

**Rewolucya w Chinach południowych** przeciw Juanszikajowi nie powiodła się. Tak brzmią doniesienia z Pekinu, wedle których powstańcy wszędzie zostali pobici przez wojska rządowe, a nawet musieli uciec z ogniska rewolucyi, z Nankinu. W pewnej sprzeczności z temi doniesieniami stoją wiadomości z Kantonu. Mianowicie i Kanton miał się przyłączyć do rewolucyonistów i ogłosić się niezależnym od Pekinu. Gubernator Kantouu wydał nawet proklamacyę, w której pisze, że Juanszikaj prowadzi Chiny w przepaść, że się go musi zwalić. Gdyby rewolucyoniści ponieśli same klęski, to nie przyłączałyby się do nich nowe miasta i prowincye.

## Aresztowania w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:

W niedzielę w południe przyszło w Poznaniu niespodziewanie do zajść, które zakończyły się aresztowaniem kilkunastu Polek i Polaków.

Po ukończeniu nabożeństwa w kościele św. Marcina grupa młodzieży polskiej udała się pod pomnik Mickiewicza i złożyła wieniec z szarfami. Policyant niemiecki, widząc, iż na wieńcu są szarfy, ogromnie „niebezpieczne dla całości państwa pruskiego“, bo białe i czerwone, rzucił się na ową grupkę i chciał zedrzeć szarfy z wieńca. Właśnie w tej chwili skończyło się nabożeństwo w kościele św. Marcina. Z kościoła wysypały się tłumy wiernych, które zaczęły protestować przeciw postępkowi policyanta. Wówczas Niemcy zawiadomili policyę i na miejscu zjawił się zaraz silny oddział policyi, który w pruski sposób zaczął zebranych rozpędzać. Zajścia trwały do popołudnia. **Aresztowano przeszło 20 osób, w tem kilka pań, z najlepszego polskiego towarzystwa.**

Chłopca, który chciał złożyć wieniec na pomniku, aresztowano i na policyi zmuszono do odcięcia szarf od wieńca.

Dzienniki niemieckie podają opis tego zajścia w barwach, jak zwykle przesadzonych, mówiąc o rewolucyi w Poznaniu.

## Z różnych stron.

Były prezydent węgierskich ministrów Lukacs, jak donosi „Pesti Naplo“, ma zostać prezydentem akcyjnego towarzystwa dla dzierżawy źródeł gazu ziemnego. Towarzystwo to rozpoczęło kapitałem 100 milionów koron.

Kapitan Göre, należący do wprowadzonej przez hr Tiszę straży parlamentarnej w parlamencie węgierskim, znany z tego, że podczas wyrzucania posłów opozycyjnych z sali sejmowej uderzył szablą jednego z posłów, został za to przez swoją komndę skazany na kilkudniowy areszt domowy.

Samobójstwo dyplomaty. W hotelu „Excelsior“ w Tryeście zatsrzelił się wsobotę generalny konsul grecki z Kairo dr. Georgiades. Przyczynę samobójstwa podał on w pozostawionych przez siebie papierach, policya jednak powody te trzyma w tajemnicy.

Książe Jerzy serbski, były następca tronu, który w ostatniej wojnie brał czynny udział w bitwach i narażał się na wszelkie niebezpieczeństwa i trudy, zachorował i musiał z polecenia lekarzy powrócić do Belgradu, skąd wyjedzie znowu za granicę.

Śmierć dyrektora teatru w przytułku dla ubogich. W przytułku dla ubogich w Esseg w Niemczech zmarł w sobotę były dyrektor teatru, Feliks Lay. Człowiek ten cały swój znaczny majątek stracił na teatr, który kochał całą duszą. Książęta niemieccy obdarzali go wysokiemi orderami, ale nikt się nie znalazł, ktoby się nim zaopiekował, gdy Lay na teatrze stracił cały majątek i przed laty 10 musiał iść do przytułku dla ubogich. Za to teraz miaso Esseg pochowało go w honorowem grobowcu.

Naszyjnik perłowy wartości trzech i pół miliona koron, o którego zaginięciu na poczcie donieśliśmy przed kilku dniami, został w niedzielę wieczór, jak telegrafują z Paryża, znaleziony w lasku bulońskim. Zdaje się jednak, że perły prawdziwe zostały powyjmowane i zastąpione fałszywemi.

Zimna woda jako środek walki. Z powodu rozruchów mniszych na górze Athos rząd rosyjski wysłał tam oddział wojska dla zaprowadzenia porządku w mniszej republice. Ponieważ inne środki nie pomogły, żołnierze otoczyli mnichów, spędzili ich na jedno miejsce i tak długo zlewali zimną wodą, aż się poddali.

Trzęsienie ziemi nawiedzio w niedzielę południowe Niemcy, mianowicie księstwo badeńskie, wirtemberskie, Alzacyę i paletynat reński. W niektórych miejscowościach trwało 8 sekund. Większych szkód nie wyrządziło. W Strassburgu ludzie przerażeni powybiegali na ulice. Z kilku domów spadły kominy. W mieszkaniach pospadały lampy z sufitów.

W papieskiej gwardyi szwajcarskiej w Watykanie wybuchły w niedzielę ponownie rozruchy, skierowane przeciw komendantowi tej gwardyi, który gwardzistów traktował zbyt po żołniersku, zapominając, że to gwardya, a nie oddział regularnego żołnierza. Wszystkich gwardzistów wczoraj rozbrojono.

Krwawy strejk. Przed dwoma tygodniami wybuchł w Afryce południowej wielki strejk robotników w kopalniach złota. Jak się obecnie okazuje z urzędowych doniesień, które nadeszły do Londynu, podczas rozruchów strejkowych walk z wojskiem zginęło 120 osób. w tem 17 żołnierzy, a przeszło 500 leży rannych. Szkoda wyrządzona przez strejkujących w parkach publicznych i domach prywatnych dochodzi do 18 milionów. Strejk zakończył się za interwencyą rządu po 10 dniach trwania.

## Nowy kawał sufrażystek.

Z Londynu donoszą: Sufrażystki londyńskie zrobiły znowu policyi kawał. W niedzielę miała policya zabrać znowu do więzienia panią Pankhurst. Sufrażystki zebrały się więc w wielkiej liczbie przed domem pani Pankhurst, sprowadziły samochód i po chwili ywszły z domu z kobietą zawoalowaną, ale zewnętrznie przypominającą zupełnie przywódczynię sufrażystek. Gdy ta dama siadała do samochodu, agenci policyjni, widząc, że sufrażystki chcą ją uwieść, rzucili się, aby ją aresztować. Powstała walka, z której ostatecznie wyszli zwycięsko agenci, gdyż ujęli ową damę i kazali ją wieść do policyi. W drodze dopiero przekonali się, że — to nie była wcale pani Pankhurst, ale przebrana za nią inna kobieta, tmczasem zaś sufrażystki zdołały panią Pankhurst ukryć w bezpiecznem miejscu, tak, że policya teraz zupełnie nie wie, gdzie się pani Pankhurst znajduje.

## Klęska burz i powodzi.

Z **Dębicy** donoszą: Onegdaj w nocy przeszła nad okolicą gwałtowna burza. Ulewa i wezbrane rzeki poczyniły wielkie spustoszenia. Nie brakło także ofiar ludzkich. Leśniczy z Braciejowej, Stanisław Czarnecki, jego syn Stanisław i dwaj gajowi powracali wozem, zaprzężonym w dwa konie, z Dębicy do domu i wśród ciemnej nocy wjechali na wezbrany potok w Gumniskach. Wezbrana woda wywróciła wóz, w następstwie czego utonął 16-letni syn Czarneckiego, Stanisław, którego zwłoki odnaleziono dopiero nad ranem następnego dnia, w odległości około pół kilometra od miejsca nieszczęśliwego wypadku. Pozostali z powracających zdołali się uratować z trudem od śmierci w nurtach wezbranego strumyka.

Z **Oświęcimia** piszą: Rzeka Soła z powodu długotrwałych deszczów i ulewy wezbrała silnie i powszechnie obawiają się ponownego wylewu.

Dotychczasowe szkody wynoszą przeszło 100.000 K. Konieczną jest natychmiastowa pomoc rządu. Miasto domaga się natychmiastowego rozpoczęcia rządowych robót, w szczególności budowy dworca kolejowego i kolejowych domów czynszowych.

Z **Dobromila** donoszą o onegdajszem oberwaniu się chmury. Pod wieczór lunął deszcz wśród piorunów i wkrótce mały potoczek, spływający z gór, zaczął gwałtownie wzbierać, niosąc żwir, kamienie, drzewo, i przez tor kolejowy spływając na dół do rzeczki. Woda podnosiła się szybko, sięgając pół metra, metr i jeszcze wyżej — przyczem torowała sobie nawet drogę przez okno domku strażnika. A nieprzerwanie toczyła się wprost lawina żwiru, skał i drzewa. Osunął się potężny złom góry, zasypując tor na przestrzeni około 200 metrów, koło budki strażnika na wysokość około 2 piętra. Takich samych, ale mniejszych lawin skalnych, było ku Krościenku kilkanaście. Tu i ówdzie tor wymulony. Budnik Lekki wraz z rodziną uratował się ucieczką na strych, gdzie pomiędzy życiem a śmiercią czekał na koniec burzy. Kolejomistrz Bąk zawdzięcza swe ocalenie temu, że w chwili gwałtownej ulewy schronił się na drzewo. Kilka chałup stanęło w krótkim czasie pod wodą. Pięć chat uniosły wzburzone fale, rozbijając je po drodze. Wewnątrz cyli ludzie. Koło mostu kolejowego znaleziono nazajutrz zwłoki dziecka, pięć osób zginęło bez śladu. Spustoszenie w okolicy okropne, plony rolników zupełnie zniszczone. Tor kolejowy na znacznej przestrzeni uszkodzony. Naprawa nad którą pracuje 300 ludzi, pochłonie przeszło 300.000 K. Szkody na drogach w dobromilskiem wynoszą około 45.000 K. We wsiach panuje rozpacz i przerażenie. Nędza i głód zaglądają do chat wieśniaczych — a przecież urodzaje zapowiadały się dobrze.

**Ruch kolejowy.**

Dyrekcya kolejowa ogłosiła następujące komunikaty:

»Wstrzymany z powodu powodzi na linii Chabówka-Zakopane ruch osobowy przywrócono w piątek zapomocą przesiadania się podróżnych między Rabą Wyżną a Sieniawą, oraz przenoszenie pakunków, poczty i przesyłek pośpiesznych. **Zamknięcie ruchu towarowego na linii trwać będzie około 8 dni, a na szlaku Mszana Dolna—Zaryte, linii Sucha—Nowy Sącz około 10 dni.**

## Z sali sądowej.

**Nocni fotografowie fortów krakowskich.**

Kraków, 22 lipca.

W jesieni 1912 kilkakrotnie się zdarzyło, że jacyś nieznajomi ludzie nocną porą alarmowali warty fortów, okalających Kraków. W nocy 21 października 1912 r. szeregowiec Tomanetz, stojący na posterunku w forcie Skała, zauważył raz po raz znikające jaskrawe światło, które na fort Skała padało od strony Bielan, pobiegł więc z bronią gotową do strzału w kierunku światła. Zauważył w ciemnościach nocnych jakąś postać ludzką i dał w jej kierunku ostry strzał. Strzał jednak chybił i nieznajomy przepadł w gąszczach leśnych.

W dziesięć dni potem policya aresztowała na dworcu krakowskim Hermana Prüfera 20-letniego Niemca, wyznania ewangelickiego, pochodzącego ze Śląska pruskiego. Prüfer już oddawna śledzony był przez policyę, gdyż nie miał określonego zajęcia, a żył dostatnio. Śledztwo wykazało, że Prüfer od początku września 1912 przebywał w Krakowie i był wojskowym szpiegiem sztabu rosyjskiego. Był on tym nieznajomym, do którego strzelał żołnierz z fortu Skała.

Prüfer został zwerbowany do służby szpiegowskiej przez inżyniera wojskowego Andryszewskiego z Łodzi, z którym poznał się z początkiem lipca w Kilonii, gdzie Andryszewski badał urządzenia tamtejszego portu wojennego. Andryszewski wyuczył Prüfera rysunków, a następnie wyprawił go do Krakowa z poleceniem rysowania i fotografowania wskazanych objektów fortecznych i dróg. Do fotografowania miał Prüfer precyzyjny aparat »Ika«, sprowadzony umyślnie z Drezna. Śledztwo stwierdziło, że Prüfer zrekognoskował sześć fortów twierdzy krakowskiej. We dnie kręcił się koło fortów, a w nocy foto-

grafował przy świetle magnezyowem. Andryszewski, który kilkakrotnie przyjeżdżał do Krakowa, dawał szczegółowe wskazówki, które forty mają być zdejmowane.

Zdjęcia fotograficzne i korespondencye przesyłał Prüfer do Łodzi do komendy oddziału inżynieryi pod sfingowanym adresem. Za swoje usługi pobrał Prüfer w przeciągu 6 tygodni 500 rubli.

W pracy swojej miał Prüfer pomocnika w osobie Pawła Boszczyka, ukończonego ucznia szkoły agronomicznej, rodem ze Śląska austryackiego. Udział Boszczyka, w pracy szpiegowskiej polegał na tem, że Boszczyk stał na straży, ilekroć Prüfer w nocy fotografował forty.

Prüfer, znalazłszy się w więzieniu śledczem, usiłował namówić towarzysza z kaźni, niejakiego Weissblütha, aby się zajął nadal pracą szpiegowską, gdy wyjdzie z więzienia. W tym celu dał Weissblüthowi spis szpiegów, przybywających do Krakowa, oraz polecił mu, aby udał się do Mysłowic, odebrał tam zdeponowany przez Prüfera materyał szpiegowski i zawiózł ten materyał do Łodzi do kapitana Andryszewskiego. Weissblüth nie usłuchał jednak namowy i doniósł o wszystkiem władzy.

Wczoraj toczyła się przeciw Prüferowi i Boszczykowi rozprawa o zbrodnię szpiegostwa. Trybunałowi orzekającemu przewodniczył r. s. Dr Ajdukiewicz, oskarżał prok. Dr Marowski, bronili adwokaci Dr Schönwetter i Dr Zakrzewski. Z ramienia sztabu jeneralnego fungował jako rzeczoznawca kapitan Rybak. Rozprawa toczyła się częściowo przy drzwiach zamkniętych.

Obaj przyznali się do zarzuconych im czynów. Prüfer ponadto przyznał się, że w Niemczech »pracował« dla sztabu angielskiego, mianowicie fotografował urządzenia fortowe w Wilhelmshafen i Kilonii.

Prüfer zasądzony został na dwa lata, a Boszczyk na rok ciężkiego więzienia. Obu zasądzonym wliczony został do kary 9 miesięczny areszt śledczy.

# Z Rady miejskiej.

**Kraków, 22 lipca.**

Wczorajszemu posiedz. przewodniczył prez. Dr Leo. Po załatwieniu kilku spraw natury formalnej, Rada upoważniła sekcye i komisye do załatwienia w czasie wakacyjnym wszystkich spraw, zastrzeżonych dla pełnej Rady. Na posiedzenia sekcyj i komisyj mają być zapraszani wszyscy radcy, bawiący podczas feryi w Krakowie.

R. Dr Merz zwrócił uwagę Rady na poufny okólnik Ministerstwa Skarbu, skierowany do podwładnych władz podatkowych, z wezwaniem, aby przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego na r. 1913 uwzględniono »korzystną konjunkturę gospodarczą w r. 1912«. Mowca z naciskiem podniósł, że w tych czasach, w których przeżywamy najgorsze przesilenie ekonomiczne i w których zastój w dziedzinie przemysłu, handlu i rękodzieła przybiera wprost katastrofalne rozmiary, fiskalizm austryacki funkcyonuje zdwojoną bezwzględnością. To też sfery kontrybuentów, a w pierwszym rzędzie sfery produkcyjne, mocno są zaniepokojone poufnym ukazem ministerstwa, ile że jeszcze lata całe cierpieć będziemy z powodu fatalnych wyników dochodowych w r. 1912, którym to dochodom grozi jeszcze nowy zamach ze strony władz fiskalnych. Reskrypt ministeryalny zdradza zapoznanie faktycznych stosunków gospodarczych naszego kraju w r. 1912 i zachodzi obawa, że o ileby miał być konsekwentnie stosowany, mógłby wywołać nową klęskę dla kraju i miasta naszego.

Mówca zgłosił wobec tego następujący wniosek nagły:

1. Rada miasta protestuje przeciw poufnemu okólnikowi Ministerstwa Skarbu, polecającemu Urzędom skarbowym przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego za rok 1913 uwzględnić korzystne wyniki dochodowe r. 1912 i wyraża przekonanie, że przy wymiarze tego podatku powinny znaleźć raczej uwzględnienie fatalne a niejednokrotnie katastrofalne stosunki gospodarcze r. 1912 i ich wyniki dochodowe.

2. Rada miasta uprasza swego prezydenta, by raczył powyższą uchwałę Rady podać do wiadomości Ministra Skarbu i krajow. Dyrekcyi Skarbu (Oklaski).

R. Daszyński poparł odnośny wniosek nagły r. Merza, przyczem energicznie wystąpił przeciw gospodarce obcych banków w Krakowie, które w roku 1912 pobierały lichwiarskie procenty.

Prez. Dr. Leo na interpelacyę r. Daszyńskiego, co do jego konferencyi z rządem odpowiedział, że konferencye te dotyczyły przyspieszenia wielkich budowli państwowych w kraju. Wkrótce się będzie można przekonać, że jego interwencya odniesie pożądany skutek. W razie uchwalenia wniosku r. Merza, prezydent uskuteczni potrzebne przedstawienia u władz centralnych.

Rada uchwaliła nagły wniosek r. Merza jednogłośnie.

R. m. Fierich przypomina, że przed rokiem przedłożył wniosek, zmierzający do zaprowadzenia urzędów rozjemczych miejskich. Zapytuje, czy Magistrat i Komisya prawnicza ukończyły już prace nad zebraniem potrzebnego materyału statystycznego. Wnosi, aby po wakacyach przeprowadzić ankietę ze wszystkich powołanych czynników, zwłaszcza z przedstawicieli gmin podmiejskich, aby raz wreszcie rozstrzygnąć kwestyę, czy urzędy takie mają w Krakowie racyę bytu, czy nie?

Prez. Dr. Leo oświadczył, że we wrześniu Magistrat przeprowadzi żądaną ankietę.

Z porządku dziennego Rada załatwiła szereg spraw ważnych.

Dla ustalenia **regulacyi wylotu ul. Wolskiej** i sposobu zabudowania okolicznych parcel, uchwalono rozpisać konkurs dla techników. Nagród ustalono trzy: 4000, 2000 i 1000 K.

**O cukrownię w Bieńczycach.**

Obszerną, miejscami namiętną dyskusyę wywołał wniosek sekcyi prawniczej rzeczowo umotywowany przez r. m. Dra Sawińskiego, aby gmina, celem poparcia i przyspieszenia budowy cukrowni w Bieńczycach, finansowanej przez Bank przemysłowy, zakupiła 500 sztuk akcyi przyszłej fabryki za łączną kwotę 100.000 kor. Zawiązać się mające Towarzystwo akcyjne będzie miało w Krakowie swoją siedzibę, a gmina będzie reprezentowaną w Radzie nadzorczej.

R. Daszyński i r. Gross przemawiali przeciw przystąpieniu gminy jak akcyonaryuszki do tego przedsiębiorstwa, albowiem gmina nie powinna popierać przedsiębiorstw kapitalistycznych, z których ludność nie będzie miała pożytku, gdyż cukier tak samo będzie drogi, jak dotychczas.

Wicepr. Szarski zbijał powyższe zarzuty i stwierdził, że cukrownia w Bieńczycach nie wstąpi do kartelu cukrowego.

Prez. Dr Leo przedstawił znaczenie cukrowni dla miasta. Cukrownia powstanie kosztem 5—6 milionów koron, a udział gminy z kwotą 100.000 kor. w kapitale akcyjnym wynosi zaledwie 2 proc. Cukrownia podniesie bogactwo okolicy krakowa, a miasto będzie miało znaczne dochody z dodatków od podatków, tego przedsiębiorstwa, które będzie miało w Krakowie swą siedzibę. Pośpiech jest wskazany, albowiem budowa cukrowni rozpocznie się w tym roku. Cukrownia przyczyni się do podniesienia dobrobytu i ogólnej kultury ludności włościańskiej, mieszkającej na około Krakowa, co leży w interesie miasta.

R. Godzicki zbijał zarzuty przeciw fabryce, podniesione przez r. Daszyńskiego, który, jako »trybzn ludowy« powinien być zadowolony z tego, że pod Krakowem powstaje fabryka, która zatrudni 1000 robotników.

Przemawiali następnie pp. Gertler, Bandrowski, wicepr. Szarski, Pająk, Gross (kontra) i Chwastek, który dosadną gwarą krowoderską apostrofował p. Daszyńskiego, wyrażając zdziwienie, że p. Daszyński jest przeciw założeniu fabryki, w której znaczna ilość robotników znajdzie pracę. (Dosadne to przemówienie wywołało w Radzie żywą wesołość).

Przemawiali jeszcze pro r. Bujwid i Dębicki (żądał podniesienia udziału gminy do kwoty 150.000 K), poczem Rada **znaczną większością uchwaliła przedłożone wnioski komisyi.** (W doniosłej tej sprawie zamieścimy w najbliższym czasie fachowy artykuł. Przyp. Red.).

W dalszym ciągu Rada przyjęła cesyę komitetu wystawy architektury na subwencyę, mającą się przyznać przez sejm w wysokości 20.000 K. i uchwaliła kwotę tę komitetowi wypłacić na spłatę najpilniejszych długów.

Uchwalono wybudować gmachy szkolne w Dąbiu, Łobzowie i Płaszowie i zaciągnąć na ten cel pożyczkę 314.000 K, a 300.000 K na budowę miejskiej szkoły przemysłowej.

W końcu uchwalono regulacyę kilku ulic, oraz zmieniono trasę nowo budującej się linii tramwajowej do dworca towarowego, i to w ten sposób, że ruta powrotna nie będzie szła ulicą Szpitalną (jak pierwotnie uchwalono), lecz ulicą Sławkowską, przez którą będą biegły dwa tory normalnej szerokości.

Posiedzenie skończyło się koło 11 w nocy.

# Odsłonięcie pomnika śp. Potockiego w Sierszy.

Korespondent nasz pisze:

W niedzielę, 20 b. m. odbyło się w Siersz[y] odsłonięcie pomnika ku czci ś. p. hr. Andrzeja P[o]tockiego, przy współudziale kilku tysięcy ucze[st]ników. Przybyli: hr. Andrzejowa Potocka [z] dziećmi, hr Edward Mycielski, marszał[ek] pow. chrzanowskiego, dyr. Zakładów górn. [w] Sierszy, inż. A. Schimitzek, dyr. cemento[wni] „Górka“ Tyszowiecki, dyr. Katzer z Jaworzn[a], st. r. górniczy Jastrzębski z Krakowa, ks. k[s.] Skoczyjski z Trzebini, ks. Folta ze Sierszy, re[...] rady pow. chrzanowskiej, urzędnicy z licznych [fa]bryk z Sierszy, Trzebini i Krzeszowic; „Sok[ół“] z Sierszy, Trzebini, Krzeszowic, Chrzanow[a], Szczakowy; Straże ogniowe z Sierszy, Trzebin[i], Chrzanowa, jako też tysiące górników i ludno[ści] miejscowej. O g. 10 przed poł. odprawił w kości[ele] ku w Krystynówce, kapelan tamtejszy ks. Fol[ta] uroczystą sumę, w czasie której miejscowy ch[ór] pod batutą p. Leona Śliwińskiego, urzędnika [za]kładów górn. w Sierszy, odśpiewał Mszę św. z [to]warz. amator. orkiestry smyczkowej.

Po nabożeństwie wyruszył pochód pod [po]mnik. Po krótkiem przemówieniu dyr. A. Schim[itz]ka imieniem zakładu i komitetu, spadła zasło[na] zakrywająca pomnik. Chór odśpiewał kantatę, [za]stosowaną do uroczystości, poczem przemówił [po]seł okręgu I. Wróbel. Następnie przemawiali [hr.] Mycielski imieniem powiatu, Fr. Olas imien[iem] czytelni T. S. L. w Sierszy. P. Pałyna, nauczy[ciel] z Krzeszowic wygłosił własny wiersz. Chór [od]śpiewał „Wieniec polski“, poczem nastąpiło skł[a]danie wieńców: cierniowy od „Sokoła“ w Siersz[y], od Rady pow. chrzanowskiej, od Starostwa gór[ni]czego w Krakowie, od urzędników zakładów g[ór]niczych i licznych fabryk, olbrzymi wieniec [z] kwiatów polnych od dzieci z Ciężkowic i wiele [in]nych. Na tem zakończono podniosłą uroczysto[ść].

Pomnik, dzieło artysty Nowaka, ucznia pr[of.] Laszczki, przedstawia się jako obelisk z boczne[mi] od dołu odramieniami. W wyższej części tej ko[lu]mny znajduje się popiersie ś. p. hr. Asdrzeja Po[to]ckiego wykute w bronzie, a na szczycie kolum[ny] również z bronzu wykuty, unosi się Biały orzeł [z] rozpiętemi do lotu skrzydłami. Całość na tle zie[le]ni drzew przedstawia się wspaniale.

.Inicyatywę do postawienia tego pomnika dał [...] chliwy i wielce zasłużony na polu podniesie[nia] górnictwa w Zagłębiu krakowskiem dyrektor Z[a]kładów górniczych w Sierszy inż. A. Schimitz[ek] i myśl tę przy współudziale urzędników tamt[ej]szych, zawiązanych w Komitet, doprowadził [do] skutku. r.

# Aresztowanie malarzy krakowskich na Węgrzech.

Od adwokata dra Seweryna Gottlieba, który obj[ął] obronę aresztowanych na Węgrzech malarzy, pp. K[o]mockiego i Leonhardta, otrzymaliśmy wczoraj obsze[r]ny list, z którego przytaczamy główne ustępy:

„Zawiadomiony o dokonanem dnia 23 czerwca w [...] Frydmanie aresztowaniu i zawezwany przez pp. K. i L. pośpieszyłem do Lewoczy, jako miejsca właściwe[go] sądu. Tu w osobistem zetknięciu się z pp. K. i L., p[o] wielokrotnych konferencyach z węgier. prokurator[em] państwa i przewodniczącym dotyczącego senatu sąd[o]wego, tudzież na zasadzie znanych mi aktów sąd[o]wych nieszczęsnej sprawy, zdołałem ustalić sobie st[an] rzeczy, który znacznie odbiega od mocno i tendency[j]nie przez prasę wiedeńską przejaskrawionych wiado[]mości.

Przedmiotem postępowania sądowego są jedyn[ie] i wyłącznie trzy ornaty, nie ma natomiast w dobrze [mi] znanym akcie oskarżenia wzmianki o przedmiota[ch] innych. Zgoła zatem bezpodstawne są twierdzenia [o] dalszych czynach karygodnych, w szczególnoś[ci] wzmianki, kolportowane przez niektóre pisma, jakoby wszystkie znalezione w mieszkaniu p. K. w Kra[]kowie przedmioty dekoracyjne, jako to: kapy kościelne, ornaty, gobeliny i porcelana japońska (!) „pochodzi[ły] z kradzieży, popełnionych od grudnia 1911 r. do czerw[]ca b. r.“ w kościele frydmańskim. Owszem, przesłu[]chani w tutejszym c. k. sądzie krajowym karnym dw[aj] świadkowie stwierdzili przeciwieństwo tego, z te[m] że przedmioty zakwestyonowane zebrał p. K. w ciąg[u] lat kilkunastu i że je nabywał w Rzymie, Paryżu i in[]nych miejscowościach“.

Biorąc w obronę wspomnianych artystów, dr. G[ottlieb] pisze dalej:

„Sądy, czynniki w pierwszym rzędzie właściwe, nie tylko potępiającego, ale wogóle żadnego słow[a] w sprawie tej jeszcze nie wyrzekły. Skoro zatem na[d] czcią pp. K. i L. dokonuje się sąd społeczny i to ni[e]słychanie surowy, należy i tych właśnie „podsądnych“ do głosu dopuścić. Wierzę, że tego prawa im JWPan[ie] Redaktorze nie odmówisz.

Będąc w Lewoczy, słyszałem z ust nieszczęśliwych

szerokie i serdeczne opowieści o tem, w jakiem zaniedbaniu i poniewierce bywają po wsiach najcenniejsze zabytki sztuki kościelnej, jak brutalnie ciska się je między nieużytki i rupiecie, i jak serce artysty płacze i boleje nad tem barbarzyństwem i estetyczną ciemnotą. Kiedy p. K. otem prawił, gorzały mu oczy drgały wargi, a ręka nerwowo szarpała płową czuprynę. Opowiadał mi o tem, jak niejednokrotnie pięściami walczył ze ślepotą, która ginące i szlachetne kościółki wiejskie kalała nową tandetą, rugując stare rzeczy i „niemodne". Z takiego szlachetnego nastroju zrodziła się pasya kolekcyonerska p. K-go, człowieka, którego wiek i talent dojrzały i cała nieskalana przeszłość wołają o zaufanie, którego sądzę nie ma powodu mu odmawiać. A takie pobudki, przypuszczam, wykluczają chęci nizkie i zbrodnicze. Faktów, ilustrujących stosunek p. K-go do sztuki ludowo-wiejskiej nie podaję niestwierdzonych. Najwybitniejsi przedstawiciele malarstwa polskiego i krakowskich instytucyi estetycznych ten fanatyzm K-go, ale i bezwzględną czystość jego namiętności mi potwierdzili.

Te wywody moje mają charakter ogólny i nie pragnę nimi usprawiedliwić czynu, zarzuconego pp. K. i L. aktem oskarżenia. Odnośnie bowiem do oskarżenia zaprzeczają obwinieni, jakoby w dniu 23 czerwca pragnęli przywłaszczyć sobie inkryminowane ornaty, podając, że znaleźli je porzucone wśród dachówek i gipsu, że wydobyli je z pośród pyłu i śmiecia, podjęli i chcieli udać się z nimi na parafię, celem przedstawienia sprawy proboszczowi. Zanim jednakowoż za bramę ogrodzenia kościelnego wyszli, zostali na skutek czyjegoś doniesienia przytrzymani, zaaresztowani i odstawieni do sądu do Lewoczy, Tak bronią się oskarżeni.

Sprawa jest w toku. Sąd o niej nie orzekł, a jak długo nie odpartem zostało tłomaczenie się oskarżonych, nie mamy prawa go odrzucać, potępiając bądź co bądź ludzi nieszczęśiwych, a dotąd niesplamionych.

Zauważam, że sąd w Lewoczy, nad wyraz życzliwie dla oskarżonych usposobiony, celem uniknięcia przewłoki w sprawie, nie wdrożył nawet śledztwa wstępnego, a akt oskarżenia opartym został na dochodzeniach żandarmeryi. Taki substrat dla ludzi ostrożnie ferujących wyroki moralne wystarczać nie może. Dopiero na rozprawie zostaną przeprowadzone dowody ze świadków, skontrolowany materyał dostarczony przez żandarmeryę, a wtedy dopiero padnie decydujące słowo.

Rozprawa wyznaczoną została na 24 b. m. Czy w dniu tym się zakończy przewidzieć trudno, przedmioty bowiem w Krakowie zakwestyonowane wyszły stosunkowo późno. Ponadto ma przedmioty oskarżenia przedtem zbadać i ocenić dyrektor Muzeum narodowego w Kassa, a lekarz sądowy zbadać ma organizacyę duchową obu oskarżonych, celem ustalenia, czy w chwili czynu nie zachodziły okoliczności, wykluczające odpowiedzialność prawną. Te fakta mogą spowodować odroczenie sprawy. Wreszcie sprostować muszę fakt, jakoby p. L. z Lewoczy zbiegł. Obaj oskarżeni przebywają wspólnie. Sąd nie przetrzymuje ich z powodu doniosłości czynu, lecz, po myśli ustaw węgierskich jako cudzoziemców Władze węgierskie odnoszą się atoli do oskarżonych z niesłychaną wyrozumiałością, która sięga atk daleko, że odsąpiono im na pracownię malarską salę szkolną z przecudnym widowiem na górski pejsaż, dostarczono im farb, węgierskich garnków malowanych i chust wzorzystych, by im dać możność pracy".

# Co słychać w mieście.

Kraków, 22 lipca.

**P. namiestnik** Dr. Korytowski przejechał tej nocy o godz. 12·40 pospiesznym pociągiem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

**Wisła opada.** Stan wody na Wiśle wynosi dzisiaj 12 ponad zero, czyli, iż od dnia wczorajszego woda spadła o 26 cm.

**Przenoszenie biur** dyrekcyi policyi do nowego lokalu urzędowego przy ul. Zacisze, rozpoczęło się w dniu wczorajszym. Obecnie odbywa się przenoszenie registratury.

**Wielkie transakcye.** Parcelę budowlaną przy ul. Basztowej, gdzie dawniej stał hotel Centralny, nabył od p. Hallera za cenę 700.000 kor. Bank austryacko-węgierski, który przystąpi w najbliższym czasie do budowy własnego gmachu dla filii krakowskiej. Gmach przy ul. Wiślnej, w którym dotychczas mieszczą się biura filii krakowskiej, będzie sprzedany.

„Hotel polski" przy ul. Floryańskiej nabył na licytacyi za sumę 230.000 kor. ks. Czartoryski, właściciel sąsiadującego gmachu przy ulicy Pijarskiej, w którym mieści się muzeum.

**Ślub** p. Romana Medwicza z p. Maryą Łodzia Michalską odbył się dnia 19 bm. w kościele parafialnym w Wieliczce.

**Zawody piłką nożną.** Zawiązany w łonie Związku współpracowników handlowych, Klub sportowy »Merkur« rozegrał dn. 20. bm. z drużyną sportową »Krowodrza« pierwszy match przy licznym udziale publiczności, która mimo niepogody śledziła grę z zajęciem. Grę rozpoczął »Merkur«, przeprowadzając kilka ładnych, lecz bez rezultatu kombinacyi. Do pauzy toczyła się gra w słabym tempie 0:0 — po pauzie strzela pierwszą bramkę dla »Merkurego« p. Bułgar, następnie zaraz drugą p. Trześnikiewicz.

Przy końcu gra nabiera żywego tempa i »Krowodrza« uzyskuje z środkowego napadu pierwszą, a następnie tuż przed ukończeniem drugą bramkę.

Sędziował bardzo uważnie p. J. Weinberg. Z graczy wyróżnili się obrona i bramkarz u »Merkurego« — w »Krowodrzy« centrum, prawy łącznik i napad.

**Kradzieże kościelne.** Dnia . b. m. aresztowano — jak donieśliśmy — nałogowego złodzieja kościelnego Roberta Pieszkę, który w ostatnich tygodniach skradł z kilkunastu kościołów krakowskich dywany i cenne wota. Jeszcze w dniu aresztowania, 18 lipca nad ranem, ukradł z kościoła Dominikanów 2 srebrne lichtarze i krzyżyk pozłacany, łącznej wartości 100 koron. Obecnie wyszło na jaw, że Pieszko wyjeżdżał także na prowincyę na gościnne występy. W kościele konwentu OO. Bonifratrów skradł Pieszko cenne wota: złoty łańcuch, długości 1 metra ze złotym krzyżem, wysadzanym drogimi kamieniami i srebrny łańcuch jednometrowy ze złotem serduszkiem, łącznej wartości 500 koron.

W Pleszowie pod Krakowem skradł z ołtarza wiązkę korali ze złotym krzyżem, wysadzanym brylantami, wartości 1000 K. Pieszho odstawiony został do sądu krajowego karnego, gdzie przeciw niemu toczy się śledztwo.

**Z kroniki żałobnej.**

Józef Rzepa, rygorozant filozofii zmarł w Krakowie dnia 18 bm. przeżywszy lat 36.

Adolfina Hordyńska, żona inspektora kolejowego, lat 35, zmarła 21 bm.

Bronisława Hanusikowa, żona nauczyciela, lat 60, zmarła 21 bm.

# Szpiegostwo na rzecz Włoch i Rosyi.

**Kraków**, 22 lipca.

Przed kilkunastu dniami donieśliśmy o nowej, wielkiej aferze szpiegowskiej, nad której wykryciem gorączkowo pracują władze śledcze w Tryeście, Poli, Wiedniu i Bernie morawskiem. Do rzędu miast, na które śledztwo w tej sprawie się rozszerzyło, przybywa obecnie Kraków. Sprawa przedstawia się następująco:

Przed niespełna miesiącem otrzymało biuro ewidencyjne sztabu jeneralnego w Wiedniu wiadomość, że plany kosztownych fortyfikacyj, budowanych obecnie w południowym Tyrolu na wzgórzach Lavarone (na samej granicy włoskiej), zostały sprzedane włoskiemu sztabowi jeneralnemu. Wdrożone śledztwo wykazało, że plany te sprzedał cywilny budowniczy Jan Michał Peyerl, zajęty u przedsiębiorcy prywatnego, budującego pod kontrolą wojskowości owe forty. Peyerl został aresztowany i odstawiony do sądu krajowego w Innsbrucku, prowalzącego śledztwo w tej sprawie. Niemal równocześnie aresztowano w Bernie morawskiem Bertę Peyerl, żonę budowniczego, pod zarzutem, że pośredniczyła w sprzedaży planów fortyfikacyjnych wzgórz Lavarone włoskiemu sztabowi. Śledztwo, otoczone ścisłą tajemnicą, wydobyło na jaw sensacyjne szczegóły. Chodzą słuchy, że władze wpadły na trop szeroko rozgałęzionej szajki szpiegowskiej, **która utrzymywała ścisły kontakt z Redlem.**

W toku śledztwa wyszło na jaw, że Jan Michał Peyerl przed 5-ciu laty **bawił w Krakowie**, gdzie przez cały rok zajęty był jako budowniczy u tutejszej firmy p. Bernsteina, **która dla wojskowości wykonała w okolicy Krakowa kilka objektów fortyfikacyjnych**, oraz wybudowała koszary w Rakowicach. Zachodzi podejrzenie, że Peyerl sprzedał sztabowi rosyjskiemu plany objektów fortyfikacyinych, przy których budowie był zajęty. Peyerl mieszkał w Krakowie bez żony i miał opinię solidnego człowieka.

Sad w Innsbrucku zwrócił się w tej sprawie do policyi krakowskiej, która obecnie prowadzi energiczne dochodzenia.

**Temperatura.** W Krakowie dnia 21 lipca termometr doszedł od 12·0 do 18·2 C., barometr podnosił się. Dnia 22 lipca o godz. 7 rano stan barometru 742·6 mm termometru 12·5 C wiatr zachodni.

W Zakopanem dnia 21 ternometr doszedł do 9°. stopni C. o godz. 7-mej rano. Wiatr zachodni, półpogodnie. Prognoza przeważnie pogoda, nieco cieplej.

# Telegramy „Nowin".

## Układy pokojowe w Niszu.

**Wiedeń** (Tel, wł.) »Zeit« donosi z Belgradu, że rządy rumuński, serbski i grecki nie wierzą w szczerość ustępstw i zapewnień Bułgaryi. Dlatego też rokowania, jakie się odbywają w Niszu, idą dość trudno. Delegaci nie ustalili dotąd sposobu, w jaki mają prowadzić się rokowania pokojowe. Rząd grecki domaga się miejscowości Orphani nad morzem Egejskiem, na co Serbowie zgadzają się.

W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają sytuacyę obecną za bardziej korzystną dla Serbii, niż w jesieni. Sądzą tutaj, że zajęcie przez Turków Adryanopola wywoła **bardzo poważne komplikacye.**

**Belgrad.** (Tel. wł.) Pasicz telegraficznie prowadzi rokowania z rządem bułgarskim celem ustalenia regulaminu obrad pokojowych w Niszu.

## Serbowie żądają kawałka Bułgaryi.

**Wiedeń** (tel. wł.). »Zeit« donosi z Belgradu, że **Serbowie** po zwycięskiej walce pod Kistendil **żądają od Bułgaryi** celem zabezpieczenia militarnego swej granicy **Widdynia wraz okręgiem**

## Rosya przeciw Turcyi.

**Petersburg** (TBK.). Półurzędowo ogłoszono: W części zagranicznej prasy fałszywie pojmowano i komentowano postępowanie Rosyi podczas obecnego przesilenia bałkańskiego. Twierdzono, że Rosya ogranicza Grecyę, a równocześnie nie poddaje tejsamej ostrej krytyce wygórowanych żądań serbskich, jako państwa słowiańskiego. Te doniesienia nie odpowiadają faktom. Przedstawienia poczynione przez rząd rosyjski w Atenach i Belgradzie, mają na wskróś równy charakter. **Rosya, taksamo jak i inne mocarstwa, nie może dopuścić do nadmiernego osłabienia Bułgaryi.** Rosya, która nie ma żadnego innego celu, jak tylko szybkie zawarcie pokoju na półwyspie bałkańskim, jest przekonaną, że **wszystkie wielkie mocarstwa podzielają jej zapatrywania w tym kierunku.** Ta okoliczność uprawnia do przyjęcia, że także **w kwestyi wystąpienia Turcyi wielkie mocarstwa znajdą drogi i środki dla zapewnienia poszanowania dla uchwał, jakie powzięły.**

## Rumunia a Bułgarya.

**Bukareszt.** (T. B. K.) Odpowiedź rządu rumuńskiego na prośbę rządu bułgarskiego brzmi: Rząd rumuński przyjmuje bułgarskie propozycye co do odstąpienia Turtukaja-Dobricz-Balczik, jakoteż ustępstwa za korzyść Rumunów w Macedonii. Wychodząc z zapatrywania, że także wojskowa akcya powinna być odłączoną od politycznej, **rząd proponuje zamianowanie wojskowych celem rawarcia zawieszenia broni,** poczem nastąpiłoby zamianowanie delegatów pokojowych. Wybór miejsca dla rokowań o zawieszenie broni pozostawia rząd rumuński innym prowadzącym wojnę stronom. **Rokowania pokojowe mają się odbyć w Rumunii.**

## Bułgarya musi Rumunii płacić.

Bukareszt (tel. wł.). Odpowiedź rządu rumuńskiego na notę Bułgaryi domaga się granicy Turtukaja-Balczik. **Wojska rumuńskie pozostaną w Bułgaryi aż do zawarcia pokoju. Koszta utrzymania armii rumuńskiej będzie musiała zapłacić Bułgarya.**

## Aresztowanie rosyjskiego kuryera.

**Budapeszt-** (Tel. wł.) W niedzielę aresztowano w Rjece kuryera rosyjskiego Jewna Buczułowicza, który wiózł dokumenty z Cetynii do posła rosyjskiego w Wiedniu. Aresztowanie nastąpiło wśród następujących okoliczności. Kuryer rosyjski szedł ulicą w towarzystwie dwóch sanitaryuszy rosyjskich z Czerwonego Krzyża i głośno wypowiadał pod adresem Austryi urągliwe uwagi.

Buczyłowicz począł w ordynarny sposób **lżyć i wymyślać na Austryę**, przechodzący kapitan austryacki spowodował aresztowanie go, gdyż Buczkiewicz odmówił wylegitymowania się. Odprowadzono go więc do biura policyjnego, gdzie po stwierdzeniu jego dokumentów wypuszczono go natychmiast na wolność. Żadnej rewizyi papierów, które kuryer rosyjski miał przy sobie, nie było.

**TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY.**

# Z NASZYCH UROCZYCH LETNISK, GDZIE DESZCZ STALE PADA...

Z NASZYCH ZADESZCZONYCH LETNISK.

Tutaj państwu będzie dana
Plotki krynickiej odmiana.

Gdy pogoda, byt tu słodki,
Ale psują go, co? plotki.

Gdy w deszcz wyjdziesz za swój płotek,
Obawiasz się... czego? płotek.

I ta, co ma kibić wiotką,
Daje ucha... czemu? plotkom.

Jakby jakie kołowrotki,
Wszędzie słyszysz... co? wciąż plotki.

Każdy — mówiąc między nami —
Zajmuje się... czem? plotkami.

I w krynickich tu ośrodkach
Mówią wciąż... o czem? o plotkach.

Dzięki wam tylko, o plotki!
Napisałem te ot zwrotki.

GÓRALSKIE KRAKOWIAKI Z ZAKOPANEGO.

Chocia straśnie pikna nasza Klimatyko,
Na głowę ci mówią bidaczka utyko!

Śpi se ona cięgiem, a gdy oczy przetrze,
To se każe płacić za deszcz i powietrze.

Nie mieliśmy suchot, więc pańskie rozumy,
Zbudowały dla nich senatoryumy.

Wyleciał cap na wirch i ogonem kiwa
Trzy szóstki kosztuje buteleczka piwa.

Na Królowej Hali stoi se smerecek,
Dajcie cztery szóstki za ten ogródecek,

Upił się nasz gazda, gazdzina go prasła
Trzeba dodać gruli dla gości do masła.

Jedzie kolej jedzie z maszyną na przedzie,
Bez godzinę cały kilomtr ujedzie.

NIEPUNKTUALNY MĄŻ.

Zakopane. U Przanowskiego pani Helena pije już trzecią szklankę herbaty i niecierpliwie wygląda na ul. Marszałkowską. Wreszcie zwraca się do siedzącego obok znajomego, mówiąc ze zniecierpliwieniem:

— Ach, jacyż ci mężczyźni są niepunktualni! Mieliśmy się tu zejść z mężem. Od siódmej już czekam a, a teraz jest już wpół do ósmej.

— A kiedyż miał mąż nadejść?

— O piątej...

W RABCE.

— Panie gospodarzu, prosiłem o podanie mi wieprzowiny chudej, a podano mi tłustą.

— Trudno, ajk się panu nie podoba, to może pan nie jeść, nie może pan przecież żądać odemnie, ażebym swoje świnie z Rabki posyłał jeszcze do Maryenbadu.

## Krakowiaczki letnie.

Dudni woda, dudni
W cembrowanej studni..

. . . . . .

Deszcyk codzień pada,
Leje coraz cudniej.

Z tamtej strony Wisły
Kąpała się wrona...

. . . . . .

Mąż został w Krakowie
Wyjechała żona

Leci pies przez owies,
Ogonem wywija...

. . . . . .

Pan wciąż pije piwo,
Żonka „wody“ pija.

Czerwona czapeczka,
Pawie piórko za nią...

. . . . . .

„Ona“ chodzi z panem,
„On“ zabawia panią.

Czerwona czapeczka,
Woskowany bucik...

. . . . . .

Zjechał mąż w niedzielę
W poniedziałek ucik!

Danać moja! dana!
Niebieska sukmana...

. . . . . .

Dobrze panu bez „niej“,
Dobrze jej bez „pana“.

WYPADEK W ZAKOPANEM.

(w telegramach).

ZAKOPANE (19 lipca). Żona dyrktora szkoły realnej w Wadowicach spadła dziś z Gewontu na Galicową Grapę i rozbiła sobie starą polanę. Towarzysz jej znany malarz Hawrań i skoczył jej na ratunek i byłby rozbił się na miałki proszek gdyby się nie zawadził włosami o wystającą gałęź kasztana. Wczoraj cztery osoby wpadły do Morskiego Oka i dopiero przy pomcy górali je wyciągnięto.

ZAKOPANE (20 lipca). W telegramie wczorajszym zaszła mała omyłka. Szkoły realnej w Wadowicach nie ma, nie może więc być mowy o żonie je jdyrektora. Nieszczęśliwemu przypadkowi uległa nie żona, lecz córka, nei dyrektora, lecz konduktora drogowego, nie w Wadowicach, lecz w Bidowicach, nie spadła też z Gewontu, lecz z furki i nie rozbiła sobie starej polany, lecz mieszka na Starej Polanie. Reszta telegramu wczorajszego zgadza się z rzeczywistością.

ZAKOPANE (21 lipca). Pokazało się, że wogóle nie było nigdy w Zakopanem żony koduktora drogowego w Bidowicach, a to z tego powodu, że konduktor ten jest starym kawalerem. Co do malarza Hawrania, to nie jest to malarz, lecz mularz i nazywa się Grapa, a był tylko na Hawraniu. Ponieważ żonie konduktora nic się nie stało, więc nie potrzebował skakać i nie zawadził włosami o gałęź kasztana już z tego samego powodu, że jest łysy, jak kolano. Spotkał się tylko z kasztanem, t. j. z żydem, od którego pieniądze pożyczył i uciekając przed nim ,potknął się i rozdarł sobie spodnie. Reszta telegramu onegdajszego jest zgodna z rzeczywistością.

ZAKOPANE (22 lipca). Musimy jeszcze sprostować wiadomość co do czterech mężczyzn, którzy wpadli do Morskiego Oka i dopiero przez górali zostali wyciągnięci. Przypadek ten zdarzył się rzeczywiście, ale w restauracyi hotelu Morskie Oko, do której wpadli owi mężczyźni — a górale wyciągnęli ich z tego powodu, że jako zupełnie urżnięci, nie byli w możności o własnych siłach opuścić restauracyi.

Przyp. Redakcyi. Redakcya przeprasza najmocniej nie istniejącą żonę dyrektora szkoły realnej w Wadowicach za przykrą pomyłkę, której padła ofairą z winy łatwowierności naszego korespondenta. Na przyszłość osoby, które sobie łeb rozbiją w Zakopanem, zechcą osobiście zgłosić się do redakcyi z relacyą o swoim wypadku.

PODZIAŁ PRACY.

W dniu czerwcowym w letnią ciszę,
Kiedy ptasząt brzmi hosanna,
Na hamaku pani Anna
W głębi sadu się kołysze,
W murach miasta, w czoła pocie
Orze Anny mąż, Pankracy,
I powtarza: — Czartów krocie!
To mi ładny podział pracy!

WAŻNY POWÓD.

Matka. Dlaczego nie wychodzisz za młodego X-a. Jest przystojny, z dobrej rodziny, bogaty, czegóż więcej braknie?

Córka. Tylko... oświadczyn z jego strony.

## Dział zagadkowy.

**Rozwiązanie szarady konkursowej.**

*Antenaci.*

**Dobre rozwiązania nadesłali:** PP. J. Ulrich, Kraków; E. Wittich, Brzesko; K. Kotulski, Kraków; J. Kałuża, Podgórze; L. F. Benczyn p. Brzeźnica; A. Wygląd, N. Sącz; Natalia Doerfler, Łapanów; J. Gałuszka, Podgórze; M. Gawińska, Tarnów; E. Bębenek, Muszyna; J. Strojnowska, Radomyśl Wielki; L. Przewozniczek, Jarosław; Fr. Niklas, Glinik maryamp.; M. Chylaszkowa, Okocim; R. Reklewski, Kraków; E. J. Kurnik, Gawłów; H. Andrzojewska, Kraków; A. Sołtysikowa, Rzeszów; R. Dworzaczek, N. Sącz; J. Jendlowa, Abbazia; W. Rapacz, Bołęcin; Czytelnia w Bukowsku; St. Rybka, Kraków; J. Kubik, Zwierzyniec.

**Nagroda** (sensacyjna powieść G. Leroux „Pan Józef Rouletabille u Cara“) przypadła p. Jadwidze Strojnowskiej w Radomyślu Wielkim. (Na koszta przesyłki poleconej prosimy przysłać 45 hal. w markach).

## Szarada konkursowa.

**(Z korespondencyi panieńskiej.)**

„... muszę Ci też opisać jeden z ciekawych typów warszawskich.

Jest to młody pan, któremu w oku błyszczy szkiełko, jak *zdrugie piątej. Pierwszymi czwartymi drugiemi susami* wpada do sali, paniom starszym w lansadach potrąca o *pierwsze piąte,* przypina się do ręki *trzeciej czwartej,* która jest panią domu, a nigdy nie wchodzi bez *trzeciej piątej* (podobno pustej).

Należy do typów, które tworzą rozmaite *całe,* choć o pożytku jego działalności nigdy nie słyszałam“.

## List żony z wilegiatury.

**Psie Dołki,** 22 lipca.

Najukochańszy mężu, Tomaszu!

Donoszę ci, że przyjechałam do Psich Dołków wśród deszczu, ale szczęśliwie, czego i tobie życzę.

Miejscowość jest tu prześliczna i na letnie mieszkanie w sam raz odpowiednia. Deszcz pada od tygodnia bez przerwy. Do najbliższej stacyi kolejowej mamy ledwie cztery mile, na pocztę tylko trzy mile, dzięki czemu listy i gazety otrzymuję akuratnie co tydzień.

Do najbliższego miasteczka mamy stąd jedenaście godzin bryczką, ponieważ droga jest tu trochę piaszczysta, mniej więcej po osie, ale wójt zapewniał mnie uroczyście słowem honoru, że najdalej za dwanaście lat będzie urządzona szosa, jeżeli pan marszałek, co robi teraz drogę do swego dworu, na to pozwoli. To mnie trochę uspokoiło.

Wyobraź sobie, nasza kochana Andziulka dostała gorączki, a że, jak już wiesz, doktora na miejscu niema, więc skorzystałam z przejazdu lekarza weterynaryi, który bardzo ładnie gra na gitarze.

Ten lekarz bardzo uważnie obejrzał Andziulkę i kazał, aby jej smarować racice dwa razy dziennie gorącą terpentyną. Natomiast stanowczo zabronił, aby jadała młodą koniczynę, co zaś do obierzyn z brukwi — to niema nic przeciwko temu. Bardzo miły człowiek i nawet żonaty z moją koleżanką szkolną.

Zresztą pozawierałam tu niektóre stosunki towarzyskie. Bywam w bardzo miłym domu państwa Walkostwa Kołtunów, parobkostwa z pobliskiego folwarku. Pozawczoraj odbyły się chrzciny ich dziewiątego dziecka, Matusa.

Jeżeli masz stosunki w prasie, to załączam ci sprawozdanie do działu „Z życia towarzyskiego“:

„Z całem uznaniem notujemy fakt zabawy chrzcinowej, z jaką wystąpili państwo Wałentowie Kołtunowie. Po powrocie z obrzędu podano „podwieczerze“, według następującego menu:

L'eau de vie (okowita).

Fricassé du pain razowy.

Harengs directement de beczka.

Podczas uczty wygłoszono rozmaite toasty, z których wyróżniał się wypowiedziany przez sa. gospodarza domu wierszem:

Kiej okrzciliźwa Mateusa,
To trza zapić ten interes.
A ktoby się z was chcioł napić piwa,
To może je mieć, jeno na własny fondus.

Pomiędzy gośćmi zauważyliśmy: pomocnika pajstwa Witalis az żoną (na głowie fartuch, suknia z bawełny domorosłej, bosa) i Fitkę (suczka z rasy owczarków, później wypędzono ją na dwór), stangreta dworskiego, Szymona Latwieca i narzeczoną pannę Baśkę Czuperkówną, córkę stróża nocnego, pana Grzegorza Gawrona i wielu innych.

Tańce prowadzili wszyscy naraz, lecz największą obfitością potu na czole odznaczał się p. Kacper Goździk, poganiacz przy kieracie.

Całuję się i t. d. twoja żona Niusia“.

Wyszedł z druku najobszerniejszy, a z pewnością jeden z najlepszych

**PODRĘCZNIK MEDYTACYJNY**

czyli

**ROZMYŚLANIA**

**wyjęte z dzieł św. Alfonsa Maryi Liguorego,** ułożone przez O. Jakóba Maryę Cristinie'go, Redemptorystę. Przetłómaczył z włoskiego **Ks. Julian Raczkowski.**

6 tomów oprawnych, zamkniętych w futerale płóciennym

**Cena K 22·50,**

a z przesyłką o 1 koronę więcej do nabycia

**w Księgarni katolickiej DRA WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO**

w Krakowie 9, plac Maryacki, Telefon Nr. 1308. [887

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 h. a zagran. po 9 h.

---

# Potrzebuję

zaraz dwóch terminatorów do pracowni szewskiej z ukończoną 4 klasą szkoły ludowej. Zgłoszenia: **Tomasz Szymański**, pracownia szewska, **Zabłocie**, koło Żywca. [720

---

## Tylko 5 koron!



kosztuje u mnie znakomity szwajcarski **zegarek anker remontoir system Roskopf Nr. 4060** z moim **werkiem dokładnie zregulowany, 3-letnia pisemna gwarancya.** Nr. 4062 taki sam z sekundnikiem kor. 5·50. — Niema ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

**Pierwsza fabryka zegarów**

## Jan Konrad

**C. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2439 (Czechy).**

Katalog główny z 400 rycinami wysyła na żądanie darmo i opłatnie. [475

---

**Zastępcy** poszukiwani bez różnicy płci i wyznania w każdym mieście, miasteczku i wsi Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. do pośrednictwa w sprzedaży rozmaitych artykułów i do objęcia bardzo wielu innych zastępstw, za za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Dom Handlowy Józefa Sadzikowskiego w Krakowie. Oddział biura 25. [717

---

# Koron 300

**i więcej miesięcznej pansyi otrzymają agenci z działu dewocyonali, którzy obejmą u mnie posadę. Praca ułatwiona Pracujący w tym dziale mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: Dom wysyłkowy obrazów Kraków 9., Konarskiego 18.** 707]

---

### Korespondencya prywatna.

**Słowo 6 hal. — Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przesyłać w znaczkach pocztowych do Administracyi.**

---

**Fabrykant,** kawaler dwanaście tysięcy koron, na wsi, prawo emerytury, ożeni się z panną blondyną, Polką, zdrową, gospodarną stosownie majętną. Zgłoszenia: „Pewność“ poste restante gł. poczta Kraków.

---

**Urzędnik** państwowy pragnie poznać pannę w celu matrymonialnym. Posag nie wymagany. Bez względu na wyznanie. Zgłoszenia z fotografią pod „Korab“, poste-restante **Wieliczka.** [719

---

**S Z K O Ł A B U C H A L T E R Y I**

## STANISŁAWA BURNATOWICZA

**w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I. p. Tel. 2113.**

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje **BIURO BUCHALTERYJNE** ul. Floryańska L. 55, I. piętro, telefon Nr. 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — **Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów.

**Stanisław Burnatowicz** [882

Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku.

---

## Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie.

### HOTELE.

Z nowoczesnemi wygodami

**HOTEL „CITY“**

KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 28.

Pokoje od **3 koron** za dobę.

### CUKIERNIE.

CUKIERNIA

**JANA MICHALIKA**

KRAKÓW, Floryańska 45.

rendes-vous świata artystyczno-literackiego.

### KAWIARNIE.

**JAN BISANZ**

FILIA KAWIARNI, KRAKÓW, PLANTY, vis a vis Pałacu Biskupiego. Telefon Nr. 2407.

### RESTAURACYE.

**K. NOREK i Sp.**

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31

poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.

**WŁ. HAJTO**

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 19, poleca kuchnię domową oraz zimne i ciepłe przekąski.

Restauracya Hotelu **„MONOPOL“**

wydaje śniadania, obiady i kolacye. W każdy piątek ryba po żydowsku. — Gabinety do zebrań towarzyskich.

KRAKOW ul. Gertrudy L. 6.

---

RZĄDOWO UPRAWNIONA

## Fabryka wód mineralnych

**sztucznych i specyalnych leczniczych**

**pod firmą**

## K. Rząca i Chmurski

**w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.,**

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125

---

## Hotel Londyński

**w Krakowie na Stradomiu** [710

**do wydzierżawienia od 1-go października r. b. wraz z restauracyą, KAWIARNIĄ i ogrodem.** Wiadomość **Droguerya, Stradom 7.**

---

## Potrzebni chłopcy do sprzedawania „Nowin“!

---

# Dział ogłoszeń w „Nowinach“

**prowadzony jest we własnym zarządzie**

**Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.**

---

# Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

### Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

### Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

### „Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

**dwie cenne książkowe premie.**

---

Zjednoczone Towarzystwo żeglugi parowej

## AUSTRO-AMERYKANA

**Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA**

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi **wprost do portów kanadyjskich**, do Północnej i Południowej Ameryki, itd. 108]

**Następne odjazdy do Kanady okrętami:**

„Canada“ 19 lipca wprost do Quebec w Kanadzie.
„Polonia“ 16 sierpnia " "
„Canada“ 20 września " "

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: — KRAKÓW: Jeneralna agencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7, naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne, ajencye, następnie LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93. TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.; Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska.

---

# Gruźlica w szkołach!

Strasznej tej epidemii zapobiedz można, zapuszczając podłogi w salach szkolnych gimnastyczn. i wszędzie tam, gdzie gromadzi się znaczna ilość ludzi, naszą specyalną

## Oliwa do podłóg

**przeciw kurzowi, nader hygieniczną, bez zapachu. 1 pocztówka, 5 kg. Btto, do każdej miejscowości, opłatnie K. 3·70 hal. Przy większym odbiorze specyalne oferty.**

## Lakier do tablic

**szkolnych, gąbki, kredę**

657] **poleca najtaniej**

## REIM i SKA

**KRAKOW, RYNEK Liczba 37.**

---

Każdy może z kart wróżyć!

## KABAŁA

nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska.

Komplet 36 kart słynnej wróżki panny Lonormand z Paryża wraz z podręcznikiem w ozdobnej teczce wysyła po otrzymaniu 1,20 kor. w markach pocztowych lub przekazem pocztowym. Wydaw.: „SENZACYA“ Kraków, Zielona l. 7/N.

---

## ŚLUBNE

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) [394

**S. ZOŁDANI**

jubiler

**Kraków, ul. Mikołajska l. 2**

---

## Czy kocha?

pan żonę, to zamówić broszurę o odkryciu dra Müllera: „Zabezpieczenie przed liczną rodziną“, bez tak szkodliwych i niepewnych środków. — Zupełny przewrót. — **Senzacya!** 50 hal. markami z dyskr. przesyłką. Instytut **„STELLA“** we Lwowie. Fach pocztowy 228. [600

---

**Potrzebna**

## Ekspedyentka

z praktyką handlową

władająca językiem niemieckim. Tylko inteligentne z dobremi poleceniami będą przyjęte. 713

**Siermontowski, Kraków ulica Bracka, Cukiernia.**

---

**Sole do picia, do kąpieli,** [403

**Sól morska.**

**Wody mineralne**

**tegorocznego czerpania**

**„Cerebos“**

**najlepszą sól stołową zawsze suchą.**

**Spirytus Molla.**

**Mączkę Nestla,**

**poleca handel**

## J. WENTZLA

**w Krakowie**

**Telefon 14.**

**Telegram: WENTZL, Kraków.**

**Pierwszorzędne specyalności.**

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. Odpow. i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.